

Robert Kempa

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Od „Wojny Pozycyjnej” po „Wiosenne Słońce”. Polska w niemieckich planach wojennych 1919 r.

Początkowy charakter stosunków polsko-niemieckich zdominowany był przez uwarunkowania zewnętrzne. Zawarty przez Niemcy 11 listopada 1918 roku rozejm w Rethondes koło Compiègne nie zapowiadał klęski militarnej państwa niemieckiego. Oddziały niemieckie zmuszone zostały do wycofania się z okupowanych terytoriów Francji, Belgii, Luksemburga, Rosji oraz z Alzacji i Lotaryngii. Losy zachodniego pogranicza Niemiec wydawały się być „przesądzone”. Utrata zdobyczy z 1871 roku postrzegana była nawet w Niemczech jako najbardziej prawdopodobna cena przegranej wojny. Także zdecydowana przeważająca militarna Ententy na zachodzie nie pozostawiała wątpliwości, iż w tym przypadku pozostaje stronie niemieckiej jedynie oczekiwanie na rozstrzygnięcia konferencji pokojowej¹.

Mimo iż oddziały niemieckie zobowiązane zostały do cofnięcia na granice sprzed 1 sierpnia 1914 roku, to całe terytorium Niemiec pozostawało jednak wolne od wojsk koalicyjnych. Zwłaszcza na wschodzie siły niemieckie okupowały obszar republik nadbałtyckich, Białorusi i Ukrainy. W tej sytuacji część dowódców i polityków widziała właśnie na wschodzie możliwość przejęcia inicjatywy i tym samym nakłonienia zwyciężczych mocarstw zachodnich do „łagodniejszego” potraktowania Niemiec na konferencji pokojowej. Szczególne nadzieje dyplomacja niemiecka pokładała w USA i 14-punktowym planie pokojowym prezydenta W. Wilsona. Kolejne wiązano z obawami demokracji zachodnich przed niekontrolowaną ekspansją rewolucji bolszewickiej poza granice Rosji. W tym względzie dowódcy niemieccy liczyli nawet na możliwość współdziałania z niedawnymi nieprzyjaciółmi i postrzegali tę współpracę jako czynnik, który mógłby złagodzić pragnienie odegrania się na pokonanych Niemcach².

¹ *Konwencja rozejmowa z Niemcami*, [w:] S. Sierpowski, *Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego*, t. I, Poznań 1989, s. 63–66; M. Gilbert, *Pierwsza wojna światowa*, Poznań 2003, s. 504.

² P. Grupp, *Vom Waffenstillstand zum Versailler Vertrag*, [w:] *Die Weimarer Republik 1918–*

Czy ewentualne plany militarne miały jakiegokolwiek szanse na powodzenie?! Analizując stan niemieckich sił zbrojnych, można w tym względzie nabrać istotnych wątpliwości. Już 12 listopada 1918 roku ukazały się pierwsze rozkazy demobilizacyjne. Określono roczniki, wskazano miejsca rozformowywania się jednostek, rozpoczęto zwalnianie mieszkańców Alzacji i Lotaryngii. Cały proces doczekał się formalnej finalizacji 31 grudnia. Wówczas ukazał się rozkaz demobilizacji całej stałej armii. Jednostki, które osiągnęły w tym czasie swoje stałe garnizony, miały zakończyć demobilizację do 10 stycznia. W przypadku pozostałych proces ten miał być kontynuowany w miarę docierania do miejsc stacjonowania. Równoległe rozpoczął się proces tworzenia formacji ochotniczych. Już w listopadzie powstały załączki republikańskiej milicji ludowej (*Volkswehr*), Republikańskie Oddziały Żołnierzy (Republikanische Soldatenwehren), czy słynna Ludowa Dywizja Marynarzy (*Volksmarinedivision*). Z kolei uchwalenie 18 grudnia tzw. *7 punktów hamburskich* (m.in. przekazanie dowództwa nad wojskiem radom, wybór oficerów przez żołnierzy, likwidacja oznak stopni) oznaczało w praktyce pozbawienie armii jej praktycznej wartości bojowej³.

Po przeciwnej stronie sceny politycznej rozpoczął się proces formowania tzw. *freikorpsów*. Wydany 14 grudnia przez gen. Georga Maerckera *Rozkaz Konstytucyjny* dał początek Ochotniczemu Korpusowi Strzelców (*Freiwillige Landesjägerkorps*). Musiał jednak upłynąć czas nim z formacji tych pozbyto się zwolenników „nowego ładu” w siłach zbrojnych i przywrócono tradycyjną dyscyplinę. Łącznie do końca 1919 roku utworzono w Niemczech 146 najróżniejszych *freikorpsów*. Liczyły od kilkudziesięciu do kilkunastu tysięcy członków. Dowodzili nimi wytrawni oficerowie liniowi z doświadczeniem frontowym, ale i zmotywowani politycznie ochotnicy mający lata swojej świetności wojskowej dawno za sobą. Najczęściej przypominały formacje uzbrojonych cywili dowodzonych przez frontowych oficerów. Ich podstawowym zadaniem było zwalczanie ruchu rewolucyjnego. Różna była także ich wartość bojowa. Użyte zostały wewnątrz Niemiec, na pograniczy z Polską, a także w Inflantach. W miarę upływu czasu zyskiwały na doświadczeniu bojowym (zwłaszcza w Inflantach), ale nigdy nie mogły się równać regularnym jednostkom liniowym⁴.

Taki stan rzeczy nie tylko wykluczał wszelkie pomysły na aktywną politykę z wykorzystaniem argumentów siłowych, ale stawał pod wielkim znakiem zapytania zdolność rządu do utrzymania bezpieczeństwa wewnętrznego. Stąd też w lutym 1919 roku podjęto wstępne kroki natury teoretycznej, które miały przygotować podwaliny pod powstanie nowych sił zbrojnych. Memoriały przygoto-

1933, Bonn 1988, s. 291–293; P. Łossowski, *Między wojną a pokojem – niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 r.*, Warszawa 1976, s. 17–18.

³ J. Centek, *Reichsheer ery Seeckta 1921–1926*, Warszawa 2010, s. 28–34.

⁴ *Ibidem*, s. 35–36.

wane przez gen. Hansa von Seeckta, gen. von Oldershausena i gen. von Pawelsza dały impuls decyzjom politycznym. Dnia 13 lutego na urząd ministra Reichswehry powołano Noskego. Obowiązki pierwszego kwatremistrza generalnego (odpowiednik szefa sztabu generalnego) sprawował gen. Wilhelm Groener. Zapoczątkowano proces tworzenia nowych struktur dowódczych, a 6 marca Zgromadzenie Narodowe przyjęło ustawę o Tymczasowej Reichswehrze (*Vorläufige Reichswehr*). Problemem była jednak tradycja i federalny charakter państwa. Dopiero 7 maja wypracowano kompromis z landami, który pozwolił na powołanie jednolitej armii z jednolitym dowództwem. Kompromis ten rząd zaakceptował 16 czerwca, a podpisanie traktaty wersalskiego uczyniło ten dokument nieaktualnym już po niespełna dwóch tygodniach⁵.

W międzyczasie jednak, na bliższych i dalszych granicach Niemiec rosło napięcie. W Inflantach trwały regularne walki z oddziałami bolszewickimi i łotewskimi. Charakter pozycyjny przybrały starcia na froncie wielkopolskim, ale na Śląsku rysowało się zarzewie kolejnego konfliktu. Rozpoczął się proces wyboru jednostek i kadry dowódczej, która miała tworzyć nową Reichswerę. Celem były 22 tzw. „wielkie brygady” i 18 „małych brygad”⁶.

O ile sztabowcy niemieccy nie mieli cienia złudzeń co do możliwości zwycięskiego kontynuowania działań wojennych, to nawet w obliczu wystąpień rewolucyjnych, perspektywa „podboju” Niemiec przez Aliantów wydawała się wyzwaniem, którego zmęczone wojną zachodnie demokracje raczej miały unikać. Każdy tydzień trwania rozejmu, a w świadomości żołnierzy i mieszkańców Europy zakończenia wojny, działał na rzecz zwolenników rozstrzygnięć pokojowych, a nie militarnych.

Niemieckie Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (*Oberste Heeresleitung* – *OHL*) najwyraźniej abstrahowało w tym momencie od kwestii nastrojów panujących w szeregach własnych sił zbrojnych. Duże nadzieje pokładano wciąż w oddziałach znajdujących się na froncie wschodnim. Cała granica wschodnia wydawała się przestrzenią, w której możliwe było przejście do swoistej kontrofensywy, i której celem byłoby nie tylko odzyskanie zajętych przez powstańców obszarów Wielkopolski, ale i swoiste „odrodzenie” ducha narodowego. Ewentualny, a obiektywnie rzecz ujmując bardzo realny sukces na wschodzie, mógłby wzmocnić pozycję przetargową Niemiec i obliczu rozpoczynających się obrad paryskiej konferencji pokojowej. Celem podstawowym było „odbicie” zajętej przez powstańców Wielkopolski. Sukces mógł oznaczać nie tylko impuls, który pozwoliłby podnieść morale armii i narodu, ale byłby kolejnym argumentem za pozostawieniem prowincji w granicach państwa niemieckiego. Kalkulacje te pokrzyżował jednak rozejm z Trewiru z 16 lutego 1919 roku, na mocy którego

⁵ Ibidem, s. 40–44.

⁶ R. Citino, *Ewolucja taktyki Blitzkriegu. Niemcy bronią się przed Polską 1918–1933*, Warszawa 2010, s. 28.

cała granica polsko-niemiecka stała się dla wojsk niemieckich w praktyce nieprzekraczalna. Alternatywą była narażenie się na interwencję aliancką⁷.

Nie oznaczało to jednak zarzucenia wszelkich zamysłów ofensywnych. Przemawiały za tym dwa zasadnicze argumenty. Po pierwsze wśród niemieckich elit politycznych, zwłaszcza zaś w relacjach pomiędzy wojskowymi a cywilami nie było jedności co do kwestii rodzaju i sposobu reakcji na takie warunki pokoju, które trudne byłyby do zaakceptowania nie tylko dla kierownictwa państwowego, ale także dla opinii publicznej. Środowiska wojskowe, z feldmarszałkiem Pauliem von Hindenburgiem na czele, zakładały konieczność reakcji wojskowej, gdyż tylko takowe będzie w stanie podnieść siłę argumentów strony niemieckiej. Szukając potencjalnego celu nie sposób było nie dostrzec nowego wschodniego sąsiada, a więc Polski. W tym też momencie sensu nabierał drugi argument – obiektywna słabość państwa polskiego.

Jeżeli ryzykowna z założenia reakcja militarna miałyby mieć sens, to tylko wówczas, gdy realne stało się osiągnięcie szybkiego i pełnego zwycięstwa. Polska tym czasem znajdowała się w początkowej fazie kształtowania organizmu państwowego i jego sił zbrojnych. Euforia wywołana początkowymi sukcesami powstańców wielkopolskich nie mogła przyćmić oczywistych faktów, które tak charakteryzował Józef Piłsudski: *Położenie Polski było nadzwyczajnie ciężkie [...] i poddawałem się rozpacz, kiedy przystępowałem do rachunku technicznego. A jedną z największych pozycji rachunku, który obowiązywał byłem uczynić, zajmowały Niemcy. Pobite na zachodzie, na wschodzie pozostawały one siłą. Na zachodniej naszej granicy, to znaczy u was, na północy, panowały one niepodzielnie. Na wschodzie, o niecałe 200 kilometrów od Warszawy, przelewała się mrowie, najeżone bagnietami, uzbrojone od stóp do głów, tysiącokrotnie silniejsze od nas technicznie. Przelewało się, omijając na razie wolne części Polski i dążąc z powrotem do Niemiec. Jaką jest siła wewnętrzna tych setek i setek tysięcy ludzi, pozostawało zagadką, którą rozstrzygnąć w owe czasy nie byłem zdolny*⁸.

Owo „przelewające się mrowie” stanowiło poważne zagrożenie dla relacji polsko-niemieckich. Niekontrolowane reakcje którejkolwiek ze stron mogły doprowadzić do konfliktu zbrojnego o trudnej do przewidzenia skali. Dlatego też strona polska dążyła do tego, aby ów strumień ewakuowanych wojsk możliwie omijał terytoria znajdujące się pod kontrolą Polski. Już zawarte 18 listopada, na dworcu w Łukowie, porozumienie pomiędzy Naczelnym Dowództwem Wojska Polskiego i Komendą Naczelną Polskiej Organizacji Wojskowej a brzeską Radą Żołnierską przewidywało ewakuację wojsk niemieckich linią kolejową Brześć–Białystok–Grajewo–Ełk i dalej siecią wschodniopruską. Kwestię tej ewa-

⁷ *Konwencja rozejmowa między Mocarstwami Sprzymierzonymi i Stowarzyszonymi a Niemcami*, [w:] *Powstanie II Rzeczypospolitej*, pod red. H. i J. Jędruszczyków, Warszawa 1984, s. 479.

⁸ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. IX, Warszawa 1937, s. 121–122.

kuacji i zastępowania wojsk niemieckich oddziałami polskimi uregulowano ostatecznie dopiero tzw. *umową białostocką* z 5 lutego 1919 roku⁹.

Taki stan rzeczy przekształcił w początkach 1919 roku Prusy Wschodnie w swoisty punkt zbiorczo-przeładunkowy, do którego przybywały oddziały niemieckie z Białorusi, Litwy i Łotwy, zarówno formacje regularne, jak i ochotnicze. Rozejm trewirski okazał się w tej sytuacji nie tyle czynnikiem powstrzymującym agresywne koncepcje polityczne, co swoistym katalizatorem idei *Oststaat*, a więc koncepcji utworzenia – na gruzach rozpadających się Prus – nowego państwa niemieckiego na wschodzie. Wyodrębnienie i usamodzielnienie się prowincji wschodnich mogło stanowić sposób na wyłączenie części państwa niemieckiego spod konsekwencji przegranej wojny. Większość wariantów tego planu sprowadzała się do oparcia nowego państwa na Prusach Wschodnich i Zachodnich, opanowanej przez powstańców Wielkopolsce i Śląsku, a także ewentualnych nabytkach nadbałtyckich. Jednym z głównych orędowników tej koncepcji, obok nadprezydenta Prus Wschodnich Adolfa von Batockiego-Friebe, był gen. Rüdiger von der Goltz, dowódca VI Korpusu Rezerwowego stacjonującego na terenie Inflant. Towarzyszyli im pełnomocnik rządu Rzeszy w krajach bałtyckich August Winnig oraz inicjator niemieckich rad ludowych (Volksratów) w okręgu nadnoteckim Georg Cleinow. Zasadnicze zaplecze polityczne stanowiła część konserwatywnych, monarchistycznych elit pruskich z rezerwą, a często nieukrywaną pogardą odnoszących się do rzeczywistości republikańskich Niemiec. Nie bez znaczenia było oddalenie owych prowincji od centrum wydarzeń politycznych i znikomy poziom zrewolucjonizowania społeczeństwa¹⁰.

W połowie lutego 1919 roku z Wilhelmshöhe pod Kassel do Kołobrzegu przeniosło się niemieckie Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych (dalej – *OHL*), na którego czele w dalszym ciągu stał marsz. von Hindenburg. Dowództwu podporządkowane zostały dwa nowe dowództwa regionalne: *Armeeoberkommando Nord* w Królewcu i *Armeeoberkommando Süd* we Wrocławiu. Zadaniem *AOK Nord*, które wkrótce przeniosło się do Bartoszyc, było kierowanie operacjami wojskowymi przeciwko Rosji Radzieckiej, a także przygotowanie ewentualnych działań przeciwko Polsce z kierunku północnego. Z kolei zadaniem dowództwa południowego było przygotowanie ewentualnego uderzenia na Polskę z kierunku Wielkopolski i Śląska, a także działania przeciwko Czechosłowacji¹¹.

⁹ J. Woyno, *Z dziejów Polskiej Organizacji Wojskowej na Podlasiu (1914–1918)*, *Szkice Podlaskie*, nr 7, 1999, s. 79–80; M. Wrzosek, *Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918–1921*, Białystok 1988, s. 57

¹⁰ P. Łossowski, *Między wojną a pokojem – niemieckie zamysły wojenne na wschodzie w obliczu traktatu wersalskiego, marzec–czerwiec 1919 r.*, Warszawa 1976, s. 19–21.

¹¹ B. Jacobs, *Nowa armia niemiecka i jej wodzowie*, Warszawa 1937, s. 6–9; H. von Seeckt, *Aus seinem Leben*, Leipzig 1940, s. 133–134.

Dowództwo *AOK Nord* objął gen. Ferdinand von Quast, a szefem sztabu został gen. Hans von Seeckt (od 26 kwietnia płk Wilhelm Heye). W jego dyspozycji pozostawało 103 tys. żołnierzy, w tym 72 tys. w pierwszej linii. Trzon sił stanowiły 1 (Olsztyn) i 2 (Iława) Dywizja Piechoty (*Infanterie-Division*) wschodniopruskiego I Korpusu Armijnego (*Armeekorps*), które w początkach 1919 roku zasilone zostały licznymi ochotnikami. Skala powoływania w Prusach Wschodnich kompanii ochotniczych była tak duża, iż pozwoliła odtworzyć przedwojenny XX Korpus Armijny w składzie 37 (Tylża) i 41 (Wystruć) Ochotnicza Dywizja Piechoty (*Freiwillige Infanterie-Division*). Obszar Prus Zachodnich (Pomorza Gdańskiego) obsadzały 35 i 36 Dywizja Piechoty z Gdańska i Jabłonowa Pomorskiego oraz 1 Dywizja Rezerwowa Gwardii z Torunia (*Garde-Reserve-Division*). Całość sił uzupełniał VI Korpus Rezerwy (*Reservekorps*) działający na Łotwie oraz znajdujący się na Litwie wschodniopruski Ochotniczy Korpus Rezerwy (*Freiwillige-Reservekorps*) oraz 45 Dywizja Rezerwowa¹².

Zadania *AOK Nord* koncentrowały się na przeciwdziałaniu bolszewickiemu zagrożeniu z kierunku łotewskiego, litewskiego i białoruskiego, a także przygotowaniu ewentualnego uderzenia na północne pogranicze Polski i Wielkopolskę.

Zadaniem zgrupowanego na Śląsku i Pomorzu Zachodnim *AOK Süd* było kierowanie działaniami sił niemieckich na odcinku południowym. Obejmowało ono przygotowanie działań przeciwko Wielkopolsce, przeciwko Polsce oraz przeciwko Czechosłowacji. Dowództwo nad *AOK Süd* objął gen. Kurt von dem Borne, a jego szefem sztabu, który mieścił się we Wrocławiu, był gen. Fritz von Lossberg. W dyspozycji dowództwa znajdowało się ok. 106 tys. żołnierzy, z których ok. 88 tys. rozmieszczono w pierwszej linii. Trzy dywizje (4, 5 i 11 DP), wsparte oddziałami ochotniczymi, otaczały kordonem Wielkopolskę. Kolejne cztery dywizje skoncentrowane zostały na Górnym Śląsku, na pograniczu z Polską i Czechosłowacją¹³.

Dodatkowym wzmocnieniem dla armii niemieckiej na wschodzie były formacje graniczne – *Grenzschutz*. Podlegały one Dowództwu Straży Granicznej na Wschodzie tzw. *Grenzost*. Zadaniem *Grenzschutz* była obrona wschodnich granic Niemiec przed zagrożeniem zewnętrznym (Polacy w Wielkopolsce i na Śląsku, bolszewicy w Prusach Wschodnich). Do kwietnia 1919 roku formację tę tworzyły – dobrze wyposażone w broń maszynową i artylerię – 22 oddziały, których liczebność wahała się od 100 do 3000 żołnierzy. Kierowane najczęściej przez zawodowych oficerów z doświadczeniem liniowym, stanowić mogły istotne

¹² Kabinetssitzung vom 24. April 1919, Dok. 52b, [w:] *Akten der Reichskanzlei. Weimarer Republik – Das Kabinett Scheidemann 13. Februar bis 20. Juni 1919*, Band 1, Boppard am Rhein 1971, s. 216; G. Tessin, *Deutsche Verbände und Truppen 1918–1939, Teil I*, Osnabrück 1974, s. 102–103.

¹³ P. Łossowski, op. cit., s. 24–30.

wsparcie dla regularnej armii. Ważnym argumentem było także wysokie morale tych oddziałów, zwłaszcza na Śląsku i pograniczu z Wielkopolską¹⁴.

Rygory rozejmu trewirskiego zamykały teoretycznie kwestię ewentualnej próby odbicia Wielkopolski przed rozstrzygnięciami konferencji pokojowej. Wiele wskazuje jednak na to, iż OHL podjął własne działania planistyczne i organizacyjne, których celem było przeprowadzenie w marcu ofensywy przeciwko powstańcom wielkopolskim. Poza zgrupowaniem śląskim zamierzano wykorzystać w tym celu formujące się na Pomorzu freikorpsy oraz reorganizowane pod Berlinem nowe brygady Reichswery. Plany te przekreśliły najprawdopodobniej wydarzenia rewolucyjne w Berlinie w dniach 4–12 marca. Celem przywrócenia porządku rząd musiał wówczas sięgnąć po oddziały skoncentrowane wokół Berlina¹⁵.

Pomiędzy lutym a kwietniem 1919 roku gen. von der Goltzowi podporządkowywano kolejne formacje ochotnicze, co w efekcie pozwoliło mu na podjęcie szeroko zakrojonych działań przeciwko oddziałom radzieckim w krajach nadbałtyckich oraz przeciwko armii łotewskiej¹⁶. Plany wobec Litwy przekreśliło częściowo wkroczenie 19 kwietnia 1919 roku wojsk polskich do Wilna. Mimo to politycy berlińscy w dalszym ciągu dostrzegali możliwość i sens niemiecko-litewskiego współdziałania przeciwko Polsce. Nie mniej część polityków niemieckich, m.in. gen. Wilhelm Groener i minister skarbu Georg Gothein uznawali te plany za mało realistyczne z uwagi na naturalną słabość państwa litewskiego. Z tej perspektywy sugerowali wsparcie aspiracji polskich na Litwie i umożliwienie Polsce sięgnięcia po port w Libawie, co mogłoby ograniczyć polskie roszczenia względem Gdańska¹⁷.

Plany militarne względem Wielkopolski musiały być związane z ryzykiem konfliktu z Polską. Trudno było sobie wyobrazić sytuację, w której łamiące postanowienia rozejmu w Trewirze działania niemieckie, nie spotkały się z uprawnioną reakcją strony polskiej. Stąd też wszelkie działania zbrojne musiały uwzględniać ewentualność starcia z Wojskiem Polskim. W początkach 1919 roku polskie siły zbrojne wciąż znajdowały się jednak w fazie organizacji. Od pierwszych dni istnienia państwa polskiego na froncie wschodnim trwały nieprzerwane walki w Małopolsce Wschodniej, a od stycznia 1919 roku także na Białorusi i Litwie. Wojska Wielkopolskie, przynajmniej do rozstrzygnięć konferencji paryskiej, „zablokowane” były w Wielkopolsce. Siły zbrojne rozwijały się głównie na zasadzie zaciągu ochotniczego. Miejsce formowania i liczebność pododdziałów zależne było od lokalnych skupisk ludności i lokalnie dostępnej

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Szerzej na ten temat: P. Łossowski, op. cit., s. 67–91.

¹⁷ *Kabinetssitzung vom 24. April...*, s. 216–223.

kadry dowódczej. W efekcie w styczniu 1919 roku pod bronią było 110 tys. żołnierzy¹⁸.

Taki stan rzeczy był oczywiście okolicznością ośmielającą niemieckich sztabowców. Wiosną 1919 roku walka o granice Rzeczypospolitej weszła w decydującą fazę, a potrzeba sprostania wyzwaniom wymuszała zakończenie fazy „wielkiej improwizacji”. Konieczne stało się ujednoczenie struktur organizacyjnych i przejście od organizacji związków taktycznych do związków operacyjnych – frontów. Tylko usprawnienie systemu dowodzenia, odejście od zaciągu ochotniczego i ujednoczenie organizacyjne mogło uczynić z planowanej armii narzędzie zdolne do wywalczenia i zabezpieczenia wymarzonych granic. W dniu 7 marca Sejm Ustawodawczy przyjął ustawę, która przewidywała pobór sześciu roczników i sformowanie półmilionowej armii. Działaniom tym sprzyjał zapoczątkowany w kwietniu proces przerzutu z Francji do Polski „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera. Licząca ok. 68 tys. żołnierzy armia była doskonale wyposażona i uzbrojona. W praktyce, choć nieformalnie, od 29 maja w dyspozycji marsz. Piłsudskiego znajdowała się także 70-tysięczna Armia Wielkopolska z jej czterema dywizjami piechoty i brygadą kawalerii. Sytuację dodatkowo poprawiło przybycie w połowie roku oddziałów 4 Dywizji Strzelców gen. Lucjana Żeligowskiego z Odessy. Tym sposobem u progu lata 1919 roku Wojsko Polskie dysponowało siedemnastoma ujednoczonymi organizacyjnie dywizjami piechoty i pięcioma brygadami jazdy. Największą bolączką tych związków był brak organicznej artylerii. Braki w kadrze i wyposażeniu pozwoliły wstępnie na sformowanie pierwszych pięciu dywizyjnych brygad artylerii w składzie pułku artylerii polowej i dywizjonu artylerii ciężkiej każda. W fazie organizacyjnej znajdowało się kolejnych pięć brygad¹⁹.

Jedynym zabezpieczeniem najdłuższego odcinka granicy z Niemcami były oddziały Armii Wielkopolskiej. Jej położenie oraz ograniczenia w swobodzie manewru wynikające z zapisów rozejmu w Trewirze sprawiły, iż do momentu podpisania traktatu pokojowego użycie tych sił poza linią demarkacyjną było niemożliwe. W praktyce oznaczało to względnie dobre zabezpieczenie Wielkopolski, ale już obie flanki tego zgrupowania (śląska i pomorska) były całkowicie odkryte. W ocenie marsz. Piłsudskiego nie niosło to w tym momencie poważnego zagrożenia. Gwarancje trewirskie i oczekiwanie na rozstrzygnięcia konferencji pokojowej stwarzały w jego opinii dość komfortową sytuację, w której ewentualne uderzenie niemieckie na Wielkopolskę należało uznać za

¹⁸ P. Stawecki, *Wskreszenie Wojska Polskiego na przełomie lat 1918 i 1919*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, 1987, t. XXIX, s. 222–223.

¹⁹ Ibidem, s. 225; L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 71–73; *Wojskowe aspekty Powstania Wielkopolskiego, 1918–1919*, pod red. B. Woszczyńskiego, Poznań 1985, s. 365.

wyjątkowo mało prawdopodobne. Niosło ono ze sobą zbyt duże ryzyko interwencji sił Ententy i mogło przekreślić ewentualne nadzieje niemieckie na przychylny stosunek mocarstw zachodnich do niemieckich postulatów terytorialnych na wschodzie²⁰.

Korzystnie dla strony niemieckiej kształtował się przebieg ówczesnych granic i linii frontów. W sytuacji, gdy pod kontrolą niemieckich formacji ochotniczych znajdowała się znaczna część Litwy i Łotwy, tak naprawdę strona niemiecka miała do dyspozycji bardzo szeroki front rozciągający się od Rygi i Kowna, poprzez okolice Augustowa, południową granicę Prus Wschodnich, aż po Wisłę na południe od Torunia. Z tak dogodnej podstawy wyjściowej można było wyprowadzić uderzenia zarówno na tyły wojsk polskich działających na kierunku litewsko-białoruskim, jak i na Warszawę, czy też Poznań.

Kluczem do wszelkich działań na północnej granicy Polski były Prusy Wschodnie. Poza śledzeniem procesu reorganizacji formacji regularnych i organizacji oddziałów ochotniczych, zwracano uwagę na stan niemieckiej infrastruktury militarnej w prowincji. Od sprawności m.in. wschodniopruskiej sieci kolejowej uzależnione były możliwości szybkiego przerzutu po liniach wewnętrznych oddziałów z Inflant na Pomorze czy z Pomorza na pogranicze mazursko-mazowieckie. Szczególną uwagę zwrócono na stan fortyfikacji wschodniopruskich. Te z kolei koncentrowały się, poza twierdzą królewiecką, w pasie Wielkich Jezior Mazurskich oraz Puszczy Piskiej, a więc w bezpośrednim sąsiedztwie granicy z Polską. Fortyfikacje wschodniopruskie były koronnym przykładem sukcesu idei fortyfikacji odcinkowej. Podstawową zaletą tej formy fortyfikacji było zachowanie zdolności manewrowych osłanianych przez nie wojsk. W przypadku ataku przeciwnika zapewniały one możliwość przeprowadzenia koncentracji wojsk i manewru po liniach wewnętrznych, po czym wyprowadzenia uderzenia na skrzydło przeciwnika. Ten scenariusz był źródłem sukcesu marsz. Hindenburga w 1914 roku²¹.

Już 15 stycznia 1919 r. dowództwo XX Korpusu z Olsztyna nakazało dowództwu giżyckiej twierdzy podjęcie natychmiastowych działań mających na celu obsadzenie twierdzy i pozycji obronnych w pasie Jezior Mazurskich. Oznaczało to w praktyce zakończenie letargu, w jakim obszar ten pozostawał po zimowej ofensywie 1915 roku. Dowództwo uskarżało się na brak wiedzy na temat ogólnej sytuacji militarnej Prus Wschodnich, nie znało nawet rodzaju, dyslokacji, siły i zadań jednostek znajdujących się w otoczeniu twierdzy. Podjęcie jakichkolwiek działań wymagało przydzielenia oficerów i podoficerów służby czynnej²².

²⁰ T. Serwatka, *Józef Piłsudski a Niemcy*, Wrocław 1997, s. 84–87.

²¹ J. Niesiołowski, *Zagadnienie fortyfikacji stałej*, Bellona, 1927, t. XXVI, z. 4, s. 60–61.

²² CAW 303.4.2138.

W dniu 7 lutego dowództwo XX Korpusu określiło zadania Komendantury twierdzy Boyen. Od tej pory Komendantura odpowiadała jedynie za przygotowanie do obrony odcinka Giżycko–Szymonka–Mikołajki. Dowodzenie tym odcinkiem, a także zadanie przygotowania do obrony linii Rudczany–Szczytno podlegało 37 DP²³.

Na początku marca oficerowie twierdzy rozpoczęli rozpoznanie stanu umocnień dawnej pozycji polowej na odcinku Szymonka–Kruklin–Soldany, widzianą docelowo jako pierwsza linia obrony. Pełen obraz stanu fortyfikacji mazurskich przyniósł meldunek Komendantury twierdzy Boyen z 29 kwietnia 1919 roku²⁴:

Feste Boyen wraz z wyspą (*Inselgelände*):

zarówno na froncie pn-wsch., jak i pd-zach. przygotowano słabe przeszkody terenowe, przygotowano blokady głównych dróg, zapoczątkowano zabezpieczenie schronów, które w większości bazują na starych z 1914 r. wymagających jednak wzmocnienia. Stanowiska ogniowe bazują także na starych pozycjach z 1914 roku.

Ogólna ocena przygotowania – 50%.

Linia Giżycko–Mikołajki:

- Zielony Gaj – na całej długości Kanału Mioduńskiego i brzegów jezior Tałowisko i Kotek przygotowano zasieki. Schrony piechoty są przygotowane do obrony, ale nie rozpoczęto jeszcze budowy nowych. Stanowiska ogniowe przygotowane;
- Szymonka – zasieki, stanowiska piechoty i artylerii gotowe. Nie rozpoczęto budowy nowych schronów piechoty;
- Most Kula – zasieki nad kanałem prawie ukończone, zapory drogowe przygotowane. Schron piechoty gotowy do obrony, ale niewystarczający – niezbędne nowe. Rozpoczęto prace przy stanowiskach ogniowych.

Ogólna ocena przygotowania linii – 50%.

Linia południowo-wschodnia (Okartowo–Przykop):

- Okartowo – zapory drogowe i terenowe oraz schrony piechoty przygotowane, ale niewystarczające. Stanowiska ogniowe nieprzygotowane;
- Cierzpięty – zaporą na odcinku jezioro Tyrkło – jezioro Buwełno dopiero zapoczątkowane. Schrony piechoty przygotowane. Spośród 14 stanowisk karabinów maszynowych przygotowano 2;
- Przykop – przygotowano zasieki na linii jez. Buwełno – jez. Wojnowo. Schrony piechoty gotowe, ale w nie wystarczającej ilości. Spośród 5 stanowisk k.m. gotowe są 4.

Ogólna ocena przygotowania linii – 25%.

²³ Ibidem.

²⁴ *Ausbau der Befestigungsanlagen, Meldung Kmdtr. Feste Boyen Nr. 60286, CAW 303.4.2138.*

Front wschodni i pn-wsch. (Giżycka Pozycja Polowa):

zakończono rozpoznanie możliwości obsadzenia pozycji. Istniejące schrony nie nadają się do użytku (zawilgocone, zalane wodą). Nie podjęto działań dostosowujących do użycia.

Front zachodni:

stare schrony betonowe nie nadają się do użycia (zapiaszczone i zaszlamione). Podjęto działania dostosowawcze.

Z dniem 30 kwietnia dokonano podziału na odcinki podległych jej linii obrony Szczytno–Spychowo–Ruciane oraz Mikołajki–Giżycko²⁵:

- odcinek Szczytno (od zach. granicy dywizji po Ruciane) podległy dowództwu 1. batalionu strzelców ze Szczytna;
- odcinek Mikołajki (od Rucianego do Mikołajek) podległy dowództwu 151 pp z Mrągowa;
- odcinek Giżycko (od Mikołajek do Feste Boyen) podległy Komendanturze twierdzy Boyen.

Dowódcom poszczególnych odcinków nakazano wyznaczenie oficerów odpowiedzialnych za pododcinki obrony. Z kolei 8 maja 37 DP informowała dowództwo XX Korpusu o obsadzie pozycji obronnych²⁶:

– odcinek Giżycko–Okartowo:

- Giżycko z Feste Boyen – batalion piechoty, kompania saperów, bateria polowa i bateria ciężkiej artylerii;
- pododcinek Ruda–Marcinowa Wola – batalion piechoty, bateria polowa;
- pododcinek Marcinowa Wola–Okartowo – batalion piechoty, kompania saperów, bateria polowa i bateria ciężkiej artylerii;
- odwód manewrowy – batalion piechoty i bateria ciężkiej artylerii;

– odcinek Giżycko–Ruciane:

- pododcinek Giżycko–most Kula – batalion piechoty, kompania saperów, bateria polowa i bateria ciężkiej artylerii;
- pododcinek most Kula–jez. Tałty – batalion piechoty, bateria polowa i bateria ciężkiej artylerii;
- pododcinek jez. Tałty–Ruciane – batalion piechoty, bateria polowa;
- odwód manewrowy – batalion piechoty i bateria ciężkiej artylerii;

– odcinek Ruciane–Szczytno:

- pododcinek Ruciane–Spychowo – batalion piechoty, bateria polowa i bateria ciężkiej artylerii, odwód manewrowy: batalion piechoty;
- pododcinek Spychowo–Szczytno – dwa bataliony piechoty, kompania saperów, dwie baterie polowe, bateria ciężkiej artylerii, odwód manewrowy: batalion piechoty.

²⁵ 37 ID Divisions-Befehl, CAW 303.4.2138.

²⁶ Besetzung der Stellung Ortelsburg-Lötzen, CAW 303.4.2138.

Fakt, iż strona polska nie podejmowała w owym czasie żadnych kroków zmierzających do interwencji militarnej w Prusach Wschodnich nie oznacza bynajmniej, że strona niemiecka nie mogła czuć się zagrożona, a podejmowane przez nią kroki miały umożliwić skuteczną obronę prowincji.

Niewątpliwie podstawową troską władz ówczesnego państwa niemieckiego było ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej, wygaszenie napięć rewolucyjnych i zapewnienie integralności terytorialnej kraju. Niewątpliwie prawdą było, że w samej sytuacji wewnętrznej Niemiec dość było zagrożeń dla przyszłości tego państwa. Problemy na granicach zewnętrznych mogły je tylko spotęgować. Z drugiej strony spokój na tych granicach pozwalał się skoncentrować na sposobach rozwiązania problemów wewnętrznych. Kwestie na zachodzie regulował rozejm w Compiegne. Na wschodzie podstawową troską było Powstanie Wielkopolskie i to, co mogło ono przynieść dla przyszłości tej prowincji. Z chwilą podpisania rozejmu w Trewirze można było uznać, że także ta kwestia znalazła się „pod kontrolą”. Nie były to jednak jedyne zagrożenia, które z perspektywy Berlina pozostawały poza wszelką kontrolą. Analiza protokołów posiedzeń gabinetu Philippa Scheidemanna, a także wiedza, co do planów marsz. Piłsudskiego i generalnie państwa polskiego, pozwala nam stwierdzić, iż ani Niemcy nie spodziewali się nowych działań ofensywnych ze strony Polski, ani Polska takowych nie planowała. W kalkulacjach bezpieczeństwa strona niemiecka, podobnie jak i polska, musiały jednak w początkach 1919 roku uwzględnić „niewiadomą” – Rosją bolszewicką, co do której intencji nie trzeba było mieć wątpliwości, ale której realne plany i możliwości trudne były w tym momencie do przewidzenia. W opinii ministra wojny gen. Wilhelm Groenera należało: *Na froncie bolszewickim stworzyć bezpieczny wał przed granicą wschodniopruską, a następnie wolną od zarazy przestrzeń pomiędzy tym wałem, a naszą granicą*²⁷.

Mając to na uwadze, można z nowej perspektywy spojrzeć na działania podejmowane wówczas przez stronę niemiecką. Już sama umowa białostocka o ewakuacji wojsk Ober-Ostu ukazuje nieco odmienne intencje Niemiec. Praktyczny wymiar ewakuacji niemieckich wojsk ze wschodu został w zasadniczej mierze już zrealizowany. Wspomnienia gen. Seeckta wskazują na inny aspekt ówczesnej polityki niemieckiej: *Właśnie doprowadziłem do wypracowania z polskimi braćmi układu, których powinien ich zbliżyć do bolszewików, po czym z kolei oczekuję odciążenia niemieckiego frontu*²⁸.

W sytuacji, gdy pochód Armii Czerwonej na zachód postrzegany mógł być z perspektywy Berlina jako realne niebezpieczeństwo przyjscia rewolucji radzieckiej z pomocą rewolucji niemieckiej, otwarcie nowego frontu polsko-bolszewickiego mogło jedynie służyć interesom niemieckim. Zwiążanie konfliktem

²⁷ Kabinetssitzung vom 24. April 1919, Dok. 52b ..., s. 210.

²⁸ H. von Seeckt, op. cit., s. 143.

obu wschodnich sąsiadów, z których żaden nie był postrzegany w kategoriach przyjaciela, dawało czas i możliwości lepszego przygotowania się do ewentualnego konfliktu.

Prusy Wschodnie były najbardziej na wschód wysuniętym fragmentem państwa niemieckiego, a walki niemiecko-rosyjskie z początków wojny tkwiły świeżo w pamięci mieszkańców. Nie powinny w związku z tym dziwić przygotowania obronne w pasie fortyfikacji mazurskich. Dyrektywy wydawane przez dowództwo armii nie pozostawiały wątpliwości, co do ich intencji. Podstawowym zadaniem sił zbrojnych na wschodzie było utrzymanie stanu posiadania i niedopuszczenie wroga w głąb terytorium Niemiec. Temu służyła „reanimacja” fortyfikacji z 1914–1915 roku, odtwarzanie dywizji, mobilizacja formacji ochotniczych i kordonowa dyslokacja wojsk wzdłuż całej granicy.

Ów swoisty wyścig z czasem strony niemieckiej przyniósł w początkach 1919 roku wymierne efekty. W ocenie wywiadu francuskiego OHL miał na przełomie marca i kwietnia do dyspozycji na wschodzie ok. 200 tys. żołnierzy, a kolejne 150 tys. ochotników zgromadzonych było w obszarze Szczecin–Kołobrzeg. Celem marsz. Hindenburga miała być 400-tysięczna armia skoncentrowana w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Wielkości te korespondowały z danymi niemieckimi zawartymi w sprawozdaniu gen. Groenera z 24 kwietnia, a mówiącymi o 209 tys. żołnierzy na froncie wschodnim, z tego 160 tys. bezpośrednio nad granicą²⁹.

Temu samemu, a więc odciążeniu zagrożenia od granic wschodniopruskich i otwarciu nowego frontu, tym razem polsko-litewskiego, służyło wsparcie aspiracji terytorialnych Litwy w południowej Suwalszczyźnie i przekazanie tego obszaru Litwie w dniu 23 marca³⁰.

Dysponując takim potencjałem militarnym marsz. Hindenburg i sztab OHL, mogli rozważać różne scenariusze wojenne dla frontu wschodniego. Zachętę stanowiła słabość militarna państwa polskiego. W praktyce w pasie pomiędzy Toruniem a Białymstokiem strona polska nie posiadała ciągłego frontu. Myśląc o siłowym rozwiązaniu kwestii przynależności Wielkopolski, można było wykorzystać tę słabość. Tak w początkach marca 1919 roku zrodziła się koncepcja planu „Wojna Pozycyjna” (*Stellungskrieg*). Stosowny rozkaz AOK Nord ukazał się 20 marca. Sama nazwa była elementem służącym dezinformacji przeciwnika, a sam plan nie miał nic wspólnego z działaniami obronnymi. Pod tym kryptonimem opracowano plan odbicia Wielkopolski. Jego idea sprowadzała się do wykonania koncentrycznych uderzeń z północy i południa, których zadaniem było odcięcie powstańców od pozostałej części Polski. Z północy, z podstawy

²⁹ *Notes sur la situation generale en Allemagne, Rapport informatore militaire 23.IV.1919*, CAW, 123.1.215; *Kabinettsitzung vom 24. April 1919*, Dok. 52b ..., s. 209.

³⁰ P. Łossowski, op. cit., s. 41.

wyjściowej Bydgoszcz–Toruń, w kierunku na Gniezno i Poznań, uderzać miał XVII Korpus gen. Otto von Bellowa. Ze Śląska, w kierunku na Kalisz, Ostrów, Poznań uderzać miało zgrupowanie gen. von dem Borne'a. W tym kontekście ważne zadanie przypadło zgrupowaniu wschodniopruskiemu. W przypadku podjęcia przez stronę polską kontrofensywy, której celem byłoby skrzydło uderzającego z Pomorza korpusu gen. Bellowa, wówczas możliwe były do zrealizowania dwa scenariusze. Pierwszy polegałby na zaatakowaniu prawego skrzydła ugrupowania polskiego z pozycji Brodnica–Iława lub wykonanie z linii Działdowo–Nidzica bezpośredniego uderzenia odciążającego w kierunku na Mławę i dalej na Warszawę. Rozwój sytuacji na arenie dyplomatycznej (rozejm trewirski), a także potrzeba wykorzystania części zgromadzonych na Pomorzu sił do uspokojenia sytuacji wewnętrznej w marcu 1919 roku sprawiły, iż plan ten został w początkach kwietnia zarzucony³¹.

Pierwsze tygodnie maja zweryfikowały wszystkie dotychczasowe plany. Wydawało się, że wszelkie nadzieje niemieckie na łagodne stanowisko Ententy prysły 7 maja 1919 roku. Wówczas to delegacja niemiecka odebrała w Paryżu projekt traktatu pokojowego. Propozycje Ententy były szokiem dla niemieckiego rządu, a utrata Górnego Śląska, Wielkopolski i Prus Zachodnich czymś niewyobrażalnym. 12 maja kanclerz Scheidemann uznał, iż pokój w takiej postaci jest nie do przyjęcia. W przedstawionej 29 maja odpowiedzi Niemcy skoncentrowały się na oprostowaniu części postanowień terytorialnych, a zwłaszcza przebiegu granicy polsko-niemieckiej na obszarze Górnego Śląska i Prus Zachodnich³².

W tym samym czasie Niemcy koncentrowali swoje siły na linii Gdańsko–Toruń–Olsztyn. Jednocześnie przrzucano w kierunku Torunia związki ochotniczej dywizji *Ostseedivision*. Z kolei w okolicach Iławy zaobserwowano elementy nowo przybyłej do Prus Wschodnich 101 DP. Równolegle postępowała koncentracja 5–6 dywizji na obszarze Śląska³³.

Analiza dyslokacji niemieckich dywizji dobitnie ukazywała skalę zagrożenia. W obszarze pomiędzy Suwałkami i Augustowem, frontem w kierunku Grodna i Białegostoku, rozlokowana była 4 Dywizja Landwehry. Front od Ełku po Ruciane obsadzała 37 DP. Na jej zapleczu znajdowała się 2 DP. Pozycje wyjściowe pomiędzy Nidzicą a Działdowem zajęła 41 DP, która sąsiadowała z 35 DP rozlokowaną w rejonie Brodnicy. Za obiema dywizjami, w okolicach Iławy, oczekiwała 101 DP. W Toruniu i okolicy koncentrowały się formacje ochotnicze i załoga twierdzy. Z kolei w sąsiedztwie Grudziądza przybyła *Ostseedivision*. W odwodzie, najprawdopodobniej z zadaniem obrony portów, znajdowała się 36 DP

³¹ Ibidem, s. 54–55.

³² J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 337–338; T. Grygier, *Polski front przeciwniemiecki, Przegląd Zachodni*, 1948, nr 2, s. 148.

³³ B. Polak, *Front przeciwniemiecki 1919 r. Wybór dokumentów wojskowych*, Koszalin 1990, op. cit., s. 7.

w Gdańsku i 1 DP w Królewcu. Lewą flankę tego zgrupowania zabezpieczały na Litwie i Łotwie wschodniopruski Korpus Ochotniczy, 45 DRez., 1 Rez.DGw. oraz tzw. *Żelazna Dywizja*. W rejonie Bydgoszczy nawiązywano z kolei styczność z „oblegającymi” Wielkopolską korpusem ochotniczym *Brüssow*, 4, 5 i 11 DP. Odwód stanowiła 3 DP w Szczecinie. Zgrupowanie śląskie obejmowało kolejnych pięć dywizji piechoty³⁴.

Łącznie w dyspozycji strony niemieckiej, tylko w bezpośredniej styczności z granicą Polski i Wielkopolski, znajdowało się około 14 związków dywizyjnych, plus trzy dywizje odwodowe. Nawet gdy przyjmiemy, iż stany tych dywizji z reguły nie przekraczały 9–10 tys. żołnierzy, to jednak potencjał tego zgrupowania stanowił poważne zagrożenie nie tylko dla wielkopolskich powstańców, ale i dla całej ówczesnej Polski. Poza Armią Wielkopolską i cieszyńskim zgrupowaniem płk Franciszka Latinika w sile jednej dywizji, pozostałe odcinki granicy z Niemcami były praktycznie nie bronione, a główny wysiłek Wojska Polskiego koncentrował się wówczas na froncie galicyjskim i litewsko-białoruskim. Poza tym Niemcy dysponowali możliwością szybkiego przetrzutu na Mazury części sił z Inflant, a w tej grupie znajdowały się m.in. takie monstra jak 1 Rezerwowa Dywizja Gwardii, której liczebność szacowano wówczas na ok. 32 tys. żołnierzy, a której przetrzut do Prus Wschodnich zarządzono 20 maja³⁵.

Taka koncentracja sił niemieckich w bezpośrednim sąsiedztwie granicy nie mogła nie zwrócić uwagi polskiego dowództwa. W początkach maja zaczęto przygotowywać plany wzmocnienia obrony pogranicza z Niemcami, a 22 maja ukazał się *Rozkaz Oddziału III ND WP w sprawie organizacji frontu przeciwniemieckiego*. Sam front składał się w praktyce z pięciu odcinków: Frontu Litewsko-Białoruskiego pod dowództwem gen. Stanisława Szeptyckiego, Frontu Mazowieckiego gen. Emmanuela Masseneta, Frontu Wielkopolskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego, Frontu Śląskiego gen. Louisa Modelona (zastąpiony 28 maja przez gen. Dominique Odry – dowódcę I Korpusy Armii Generała Hallera) i Frontu Cieszyńskiego płk Latinika. Dowództwo nad całością sił powierzono gen. Paulowi Henrysowi, szefowi Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce³⁶.

W praktyce oznaczało to szybki przetrzut części sił z innych odcinków frontu na granicę niemiecką. Do Wielkopolski z Galicji wróciła pośpiesznie Grupa Wielkopolska gen. Daniela Konarzewskiego. Z Frontu Litewsko-Białoruskiego postanowiono przesunąć 1 i 2 DP. Odcinek granicy ze Śląskiem postanowiono zabezpieczyć 1 Pułkiem Strzelców Bytowskich, 2 Dywizją Strzelców Armii Ge-

³⁴ Referat wojskowo-informacyjny z 15.V.1919 r., CAW, I.123.1.216.

³⁵ P. Łossowski, op. cit., s. 146–147.

³⁶ B. Polak, op. cit., s. 12–13; L. Wyszczelski, *Wojsko Polskie w latach 1918–1921*, Warszawa 2006, s. 73.

nerała Hallera, częścią 1 DS AGH oraz organizującą się 6 DP. Łącznie dawało to potencjał ok. 156 tys. żołnierzy i oficerów³⁷.

Trzon sił Frontu Mazowieckiego gen. Masseneta, dowódcy III Korpusu Armii Generała Hallera, stanowić miały trzy dywizje tej armii, tj. 3 Dywizja Strzelców gen. Petidemange, 6 Dywizja Strzelców gen. Champeaux oraz Dywizja Instrukcyjna gen. Moinville, a także znajdująca się wciąż w stadium organizacji 8 DP gen. Stanisława Suryna. Jednostki podporządkowane gen. Massenetowi obsadzały ok. 300-kilometrowy odcinek frontu od Rajgrodu po Ciechocinek³⁸.

Równolegle w Niemczech miał miejsce cały szereg spotkań i konsultacji z udziałem polityków i wojskowych, których celem było wypracowanie wspólnego stanowiska w kwestii charakteru reakcji strony niemieckiej na przedstawione warunki pokojowe. Rozmowy te, jak długo trwały, tak długo powstrzymywały ryzyko niekontrolowanej reakcji na wschodzie³⁹.

Kolejne referaty wojskowo informacyjne polskiego wywiadu z 22, 24 i 26 maja wskazywały, iż Niemcy zdecydowali się na konfrontację z Polską, przy jednoczesnym zamiarze niepodejmowania działań na froncie zachodnim i czeskim. Wskazywano na 27 maja jako potencjalny termin rozpoczęcia działań zbrojnych. Referat z 3 czerwca przyniósł kolejne niepokojące informacje. Wynikało z nich, iż Niemcy intensywnie przerzucają w rejon Grudziądz, Bydgoszczy i Torunia kolejne oddziały z Infant: 1 Rez.DGw., brygadę ochotniczą „Nordlitauen”, wschodniopruską brygadę ochotniczą oraz oddział ochotniczy „Bug”. Jednocześnie w rejon Augustowa przesunięta została brygada ochotnicza „Olita”. W sumie na początek czerwca siły skoncentrowane w Prusach Wschodnich i Zachodnich szacowano na ok. 140 tys. żołnierzy. Kolejne 60 tys. zgromadzone było na Śląsku. Podkreślano jednocześnie wysoki poziom ukompletowania dywizji niemieckich, nie odbiegający od standardów czasu wojny. Szczególną wagę przywiązywano do wyposażenia artyleryjskiego, które znacząco przewyższało analogiczne w jednostkach polskich⁴⁰.

Skalę zagrożenia oddawał NDWP, który podkreślał, że *o ile siły nasze w najbliższym czasie wydatnie się nie zwiększą, NDWP liczy się z koniecznością opuszczenia w razie wojny z Niemcami ogromnej części zajętych obecnie terenów Litwy i Białorusi*⁴¹.

Najwięcej niejasności wiąże się z analizą zamierzeń strony niemieckiej. W ocenie polskiego wywiadu możliwe były trzy kierunki ofensywy niemieckiej: pierwszy przewidywał uderzenie ugrupowania śląskiego na Zagłębie Dąbrowskie,

³⁷ M. Wrzosek, op. cit., s. 422–425.

³⁸ CAW, I.123.1.275.

³⁹ B. Polak, op. cit., s. 21–25.

⁴⁰ *Referat wojskowo-informacyjny z 24, 26.V.1919 r. oraz 3.VI.1919 r.*, CAW, I.123.1.216; *Commandement General du Front de Mazovie, 4.VI.1919 r.*, CAW, I.123.6.44.

⁴¹ P. Łossowski, op. cit., s. 171.

drugi zakładał uderzenie na Warszawę z podstawy wyjściowej Toruń–Działdowo, natomiast trzeci polegać miał na uderzeniu z linii Suwałki–Olita–Kowno na tyły wojsk polskich. Umożliwiało to Niemcom odcięcie Wielkopolski od reszty kraju i finalnie jej opanowanie. Uderzenie zgrupowania południowego mogłoby pozbawić Polskę kopalń i węgla, co krótkiej perspektywie unieruchomiłoby polskie koleje i doprowadziło do załamania gospodarki i kraju⁴².

Doceniono także niebezpieczeństwo wynikające z koncentracji tak licznych sił niemieckich w południowej części Prus Wschodnich i Zachodnich. Zwłaszcza okolice występu toruńskiego słusznie oceniano jako dogodną podstawę wyjściową do uderzenia. Tyle tylko, że strona niemiecka postrzegając ten obszar jako punkt wyjścia do uderzenia na Poznań, a nie Warszawę. Świadomie, lub też nie, wykluczano możliwość uderzenia na Warszawę po najkrótszej linii, a więc starą „pruską drogą wojenną” Olsztyn–Nidzica–Mława–Warszawa. Być może wykluczano tę możliwość z uwagi na przeszkody w postaci modlińskiej twierdzy i ponad dwudymywnego zgrupowania hallerczyków, choć wydaje się, że koronnym argumentem była dysproporcja w skali koncentracji sił niemieckich pomiędzy Nidzicą a Toruniem–Brodnicą. Przewidywania co do uderzenia z linii Suwałki–Kowno były nie tylko błędne, ale wskazują, iż strona polska miała niepełny obraz skali przetrzutu oddziałów niemieckich z Litwy i Łotwy na Pomorze i stopnia zaangażowania pozostałych tam jednostek na kierunku ryskim.

Skalę niepewności i źródeł dodatkowego zagrożenia dostrzegano w zawartych w materiałach wywiadu informacjach o nadziejach kierownictwa armii niemieckiej na nawiązanie współpracy militarnej z Armią Czerwoną. Sugestie te znalazły się w raporcie wywiadu relacjonującym spotkanie, które miało miejsce 10 maja w Berlinie, a w którym uczestniczyli przedstawiciele rządu, armii i krajów związkowych⁴³. Tyle tylko, iż to, co wówczas strona niemiecka traktowała jako wariant wyłącznie teoretyczny, nie mający szans i przyzwolenia politycznego na urzeczywistnienie, kupiono za przysłowiową „dobrą monetę”.

Z chwilą ujawnienia projektu warunków traktatu pokojowego doszło do zbliżenia stanowisk marszałka von Hindenburga z kanclerzem Scheidemannem. W zamyśle strony niemieckiej odrzucenie propozycji Ententy powinno dać sygnał do uderzenia przeciwko Polsce. Marsz. Hindenburg zmodyfikował istniejące dotychczas koncepcje działań i przygotował plan, któremu nadano kryptonim *Frühlingssonne*, czyli *Wiosenne Słońce*, a którego celem przestało już być jedynie odzyskanie Wielkopolski, ale całkowita zadanie ciosu państwu polskiemu⁴⁴.

⁴² Referat wojskowo-informacyjny z 20.V.1919 r., CAW, I.123.1.116; B. Polak, op. cit., s. 16–17.

⁴³ B. Polak, op. cit., s. 22.

⁴⁴ T. Grygier, op. cit., s. 150–151.

W rzeczywistości plan niemiecki nie zawierał żadnych zaskakujących elementów. Sztabowcy niemieccy stale musieli bowiem uwzględniać zmiany, jakie zachodziły w polskim ugrupowaniu obronnym. Jednocześnie dywizji polskich broniło kordonem granicy na całej jej długości. W odwodzie znajdowały się kolejne cztery dywizje, jedna jako odwód zgrupowania wielkopolskiego, a trzy jako odwód NDWP skoncentrowany w obszarze Skierniewice–Koluszki–Łódź. Mając doskonale rozeznanie w dyslokacji i sile polskich dywizji, Niemcy zaplanowali uderzenie główne obliczone na odcięcie Wielkopolski i całkowite opанowanie tej prowincji. Zadanie to powierzono 5 DP, 6 Brygadzie Reichswehry i 1 Dywizji Gwardii, które uderzać miały z Dolnego Śląska, oraz nacierającym z północy i z występu toruńskiego 4 DP, 1 Rez.DGw., 36 i 35 DP, 2 Dywizji Strzelców Gwardii, brygadzie „Nordlitauen”, wschodniopruskiej brygadzie ochotniczej oraz kilku freikorpsom. Siły polskie na pograniczu śląskim wiązać miały 2 DGw., 9, 10 i 11 DP, korpus bawarski, brygada „Grodno” oraz oddział ochotniczy „Kühn”. W przypadku podjęcia przez stronę polską próby zaatakowania flanki ugrupowania atakującego Wielkopolskę, siły te miały podjąć ofensywę na Częstochowę i Łódź. Odpowiedzią na wypadek próby uderzenia północnego skrzydła polskiego na flankę sił kierujących się z północy na Wielkopolskę miało być uderzenie 41 i 101 DP na skrzydło atakujących polskich dywizji. W tym czasie pododdziały 37 DP obsadziły front na wysokości Puszczy Piskiej. Z kolei zadaniem 2 DP, ochotniczej dywizji obrony krajowej, brygady „Olita” oraz znajdującej się w odwodzie 1 DP było zabezpieczenie południowej granicy Prus Wschodnich z możliwością przejścia do ofensywy na linii Biebrzy i Narwii⁴⁵.

Niemcy zdawali sobie sprawę z podstawowej słabości polskiej obrony – kordonowy układ sił i brak wystarczających sił i rezerw dla odpowiedniego nasylenia obrony. Najmniejsze szanse na powodzenie dostrzegano w próbie przełamania północnego odcinka polskiej obrony. Naturalna przeszkoda w postaci linii Biebrzy i Narwii, w połączeniu z przygotowanymi do obrony przedmościami i twierdzą w Modlinie oraz obsadą złożoną w głównej mierze z dywizji halle rowskich, oznaczały w praktyce ryzyko wciągnięcia w długotrwałe walki pozycyjne bez czytelnych perspektyw na szybkie zwycięstwo. Stąd też koncentracja głównych sił w obszarze Brodnica–Toruń–Bydgoszcz–Grudziądz–Iława, skąd można było wyprowadzać uderzenia zarówno w kierunku Wielkopolski, jak i Kujaw i Mazowsza. Ważnym elementem niemieckiego planu było dążenie do sprowokowania pierwszego uderzenia przez stronę polską. Stwarzało to nadzieje na choćby częściowe usprawiedliwienie własnych działań.

Dnia 16 czerwca przedstawiciele Ententy przekazali delegacji niemieckiej odpowiedź na jej uwagi do pierwotnej wersji traktatu pokojowego. Poza ustępstwem w postaci plebiscytu na Górnym Śląsku, wszystkie pozostałe warunki,

⁴⁵ CAW, I.123.1.216.

w tym dotyczące winy za wojnę, rozbrojenia i odszkodowań, zostały utrzymane w mocy. Następnego dnia w OHL zorganizowano zebranie, którego celem było wypracowanie stanowiska w nowej sytuacji. W ocenie gen. Groenera jakakolwiek reakcja militarna nie miała najmniejszych szans na powodzenie. Głównym oponentem był pruski minister wojny płk Walther Reinhardt, który optował za podjęciem akcji zbrojnej na wschodzie nawet wbrew stanowisku rządu. Do kluczowej konfrontacji doszło 19 czerwca podczas spotkania w Weimarze, w którym uczestniczyli wyżsi wojskowi z całego kraju. Dowódcy związani z AOK Nord i Süd oraz dowódca garnizonu berlińskiego gen. Walther Lüttwitz opowiadali się za natychmiastowym atakiem na Polskę. Ich zapędy studzili przedstawiciele Saksonii, Bawarii i Wirtembergii, którzy wskazywali na towarzyszące temu ryzyko rewolucyjne i rozpad państwa. Gen. Groener powtórnie wskazał na kluczowy argument – o ile pokonanie Polski było możliwe, to przed ofensywą na zachodzie nie było żadnej obrony. Tego samego dnia i również w Weimarze spotkali się politycy reprezentujący wschodnie prowincje Niemiec. Preciwno argumentom zwolenników samodzielnego wystąpienia na wschodzie i powołania w ostateczności *Oststaatu* wystąpił komisarz Rzeszy na Śląsku Otto Hörsing. Wskazał on na niebezpieczeństwo, jakie owo wystąpienie niesłoby dla sytuacji na Śląsku, przed którym stało wyzwanie w postaci plebiscytu. Oba spotkania nie zakończyły się wypracowaniem końcowego stanowiska. W dniu 21 czerwca powołany został nowy gabinet rządowy Gustava Bauera. Następnego dnia parlament niemiecki przyjął warunki pokoju⁴⁶.

Na wschodzie jednak sytuacja ulegała stałemu zaostreniu. Oficerowie i żołnierze deklarowali wolę walki. Już 21 czerwca *AOK Süd* zarządził alarm i nakazał rozpoczęcie operacji „Frühlingssonne”. Lokalni politycy rozpoczęli przygotowania do formalnego powołania *Oststaatu*. Następnego dnia samoloty niemieckie przekroczyły granicę polską w rejonie Częstochowy. Rozpoczęto koncentrację wojsk w pobliżu granicy. Od 23 czerwca dochodzi do lokalnych starć w rejonie Bolesławca i pod Wieruszowem, gdzie walki toczyły się do 27 czerwca. Kluczowe znaczenie miała jednak zmiana stanowiska rządu Bauera. O ile jego poprzednicy prowadzili dwulicową politykę potępienia idei wystąpienia na wschodzie w wystąpieniach oficjalnych z jednej strony i zachęcania wschodnich polityków do działań w warstwie nieoficjalnej, o tyle gabinet Bauera opowiedział się po 23 czerwca jednoznacznie przeciwko jakiegokolwiek samowoli na wschodzie. Dnia 25 czerwca w prasie ukazała się odezwa prezydentów Prus wschodnich, Prus Zachodnich i Poznańskiego, w której oficjalnie zarzucili oni obronę prowincji wschodnich w imię dobra całych Niemiec⁴⁷.

⁴⁶ P. Łossowski, op. cit., s. 232–240, 295.

⁴⁷ Ibidem, s. 304–325.

W dniu 28 czerwca w Wersalu podpisano ostateczny traktat pokojowy. Warunki rozbrojeniowe sprowadzały niemieckie siły zbrojne do roli sił porządkowych służących bardziej celom polityki wewnętrznej niż ewentualnej obrony państwa. Ograniczona do 100 tys. zawodowa armia pozbawiona została prawa posiadania czołgów, ciężkiej artylerii, lotnictwa, okrętów podwodnych, flota wojenna została zredukowana do 36 okrętów, rozwiązano Sztab Generalny, zakazano poboru, zdemilitaryzowano cały zachodni brzeg Renu i 50 km pas na wschodnim brzegu rzeki⁴⁸.

Na mocy traktatu wersalskiego Niemcy zostały zmuszone do rozbrojenia i zniszczenia *wszystkich urządzeń obronnych, twierdz i fortyfikacji lądowych znajdujących się na terytorium niemieckim na zachód od linii przeprowadzonej o 50 km na wschód od Renu* (art. 180). Także odbudowa lub budowa nowych fortyfikacji w tej strefie były zabronione. Art. 115 wprowadzał identyczne rygory w odniesieniu do fortyfikacji nadmorskich od Półwyspu Jutlandzkiego po Mielno (9–16° dł. geogr. wsch.). Z kolei w odniesieniu do pozostałej części wybrzeża na głębokości 50 km oraz wysp przybrzeżnych wprowadzono zakaz wznoszenia nowych budowli, rozbudowy istniejącego uzbrojenia artyleryjskiego oraz ograniczono dopuszczalne zapasy amunicji do 1500 pocisków na każde działo o kalibrze do 105 mm i 500 pocisków na działa wyższego kalibru (art. 196). Końcowy akapit art. 180 odnosił się także do pozostałych fortyfikacji niemieckich: *System obronny granic na południu i na wschodzie Niemiec będzie utrzymany w stanie obecnym*⁴⁹.

Opuszczający Paryż członkowie delegacji wyjeżdżali z przeświadczeniem, że narzucone Niemcom warunki nie stworzyły w Europie fundamentów trwałego pokoju. Podstawowy cel, a więc fizyczne osłabienie Niemiec był sukcesem jedynie pozornym. Zwycięski wódz naczelny marszałek Ferdynand Foch miał rację, mówiąc o Traktacie Wersalskim: *To nie pokój, to zawieszenie broni na dwadzieścia lat*⁵⁰.

Klauzule rozbrojeniowe traktatu mogły niewątpliwie satysfakcjonować stronę polską. Ich urzeczywistnienie odbierało stronie niemieckiej praktycznie możliwość podjęcia jakichkolwiek działań ofensywnych w stosunku do Polski i innych sąsiadów. Z punktu widzenia Naczelnika Państwa zamknął się również niezwykle ważny dla niego etap dochodzenia do ostatecznych rozstrzygnięć w kwestii granicy polsko-niemieckiej na forum Ententy. Stworzone zostały formalne podstawy regulujące stosunki Polski z jej zachodnim sąsiadem. Co ważniejsze podstawy te stały się elementem szerszego ładu powojennego na straży którego stały mocar-

⁴⁸ Traktat pokojowy z Niemcami, [w:] S. Sierpowski, op. cit., s. 117–120.

⁴⁹ T. Rawski, *Niemieckie umocnienia na ziemiach polskich w latach 1919–1945*, [w:] *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, t. XII, 1966, cz. 1, s. 284–285; *Traktat pokojowy...*, s. 118.

⁵⁰ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 1996, s. 268.

stwa zwycięskie. Nie zwalniało to jednak z obowiązku stałego czuwania, tym bardziej, że droga od zapisów do rzeczywistości była wciąż jeszcze odległa. Armia niemiecka była wciąż istotną siłą, która mogła zagrozić bezpieczeństwu Polski. Niemieckie formacje ochotnicze przebywały w krajach bałtyckich, a także zaczęły odgrywać decydującą rolę na obszarach plebiscytowych. Coraz bardziej realne wydawało się współdziałanie Niemiec z Bolszewikami. Dopiero koniec 1920 roku przyniósł z jednej strony długo oczekiwaną stabilizację na froncie polsko-bolszewickim, a z drugiej zakończenie procesu dochodzenia armii niemieckiej do standardów określonych w traktacie pokojowym.

From “Trench Warfare” to “Spring Sun”. Poland in German military plans of 1919

After November 11, 1918 part of the German leaders and politicians noticed a chance of overtaking initiative in the East, and thus making the victorious Western Powers treat Germany in “a milder way” during the peace conference. The Treves Truce did not put an end to aggressive political concepts, but it became a unique catalyst of the so called “Oststaat” idea, consisting in creation of a new German state in the East, in the territory of Prussia, which was falling apart.

At the beginning of March 1919, a new conception of the “Trench Warfare” (Stellungskrieg) was born. Under this codename a plan of detachment of Wielkopolska was worked out. As soon as the peace treaty project of provisions was revealed, Hindenburg modified the existing conceptions and prepared a new plan, called “Frühlingsonne”, i.e. “Spring Sun” – aiming at not only regaining Wielkopolska but also at dealing a blow to the Polish state. On June 21, an alert was administered and an army started concentrating on the Polish boarder. Local politicians began preparations for formal establishment of Ostsaat. The following day German planes crossed the Polish border in the Częstochowa region. From June 23 there were local encounters in the region of Bolesławiec and near Wieruszów. However, the change in the Bauer government stand, which was against any kind of willfulness in the East, was of the greatest importance.